Floryan Znaniecki

PRZEDMOWA TŁOMACZA

(w: Henryk Bergson, *Ewolucja twórcza*, Warszawa 1913)

 Henryk Bergson urodził się w Paryżu, 18 października 1859 r. Pomijamy kwestyę pochodzenia jego rodziny (podobno z Polski); jest to bowiem człowiek o kulturze nawskroś francuskiej. Uczęszczał do Lycée Condorcet w latach 1868-1878; odznaczał się wówczas niezwykłemi zdolnościami do matematyki i nauk fizycznych. Po ukończeniu liceum wstąpił do Ecole Normale; zdał egzamin konkursowy nauczycielski („concours d'agrégation”) z filozofii w r. 1881; wykładał filozofię w szkołach średnich, do r. 1883 w Angers, od 1883 do 1888 w Clermont, gdzie zarazem był już docentem przy uniwersytecie („chargé de conférences”). W Clermont napisał pierwszą swą książkę, „Essai sur les données immédiates de la conscience”, wydaną w r. 1888 i przedstawioną, jako teza doktorska. Od r. 1888 wykładał w szkołach w Paryżu (Collège Rollin i Lycée Henri IV); w r. 1898 został mianowany profesorem w Ecole Normale, w dwa lata później – w Collège de France. W r. 1901 wybrano go na członka Instytutu.

 Oprócz znanych trzech dzieł zasadniczych Bergsona, t. j. „*Essai*”, 1888, „*Matière et mémoire*”, 1898, i „*Evolution créatrice*”, 1907, zasługują na uwagę: „*Le Rire*”, 1900[[1]](#footnote-1), „*L'effort intellectuel*” (Revue philosophique, 1902), „*L'introduction à la métaphysique*” (Revue de métaphysique et de morale, 1903)[[2]](#footnote-2), „*Le paralogisme- psycho-physiologique*”, (Tamże, 1904), „*L'intuition philosophique*” (Tamże, 1911). Drobniejsze artykuły, rozrzucone po czasopismach, nie wnoszą nic nowego do całokształtu jego filozofii; dla kogoś, kto chce się całkowicie z tą filozofią zapoznać, nie są bez znaczenia dyskusye, prowadzone przez Bergsona w „Société française de philosophie”, streszczone w sprawozdaniach z posiedzeń („Bulletin de la Société française de philosophie”).

 O Bergsonie pisano już bardzo wiele, i coraz to nowe pojawiają się pisma. Niestety jednak, są to przeważnie rzeczy pobieżne, popularyzujące i streszczające jego filozofię; bardzo mało znajdujemy prac gruntownych, na poważną zakrojonych miarę. Za najgłębiej przemyślane uważam studyum wybitnego myśliciela, Edwarda Le Roy: „*Une philosophie nouvelle Henri Bergson*”. Paryż, Alcan, 1912. Jest to praca zwolennika, więc krytyki bergsonizmu nie daje. Oczywiście, filozofia tak oryginalna musiała się spotkać z licznymi zarzutami, nieraz słusznymi; nie znamy jednak prawdziwie krytycznego dzieła, poświęconego specyalnie Bergsonowi, i obejmującego całokształt jego myśli. Te, jakie są, zdradzają przeważnie niedokładne zrozumienie krytykowanego filozofa.

 „Ewolucja twórcza” jest tem dziełem, które imię Bergsona rozsławiło szeroko poza granicami Francyi i poza kołem filozofów z zawodu. Wyjątkowa piękność stylu i przejrzystość wykładu przyczyniły się zapewne do rozpowszechnienia tego dzieła nie mniej, niż doniosłość postawionych zagadnień i oryginalność ich rozwiązania. Te same jednak zalety formy czyniły zadanie tłomacza niepospolicie trudnem; na dowód przytaczam (w tłomaczeniu) wyjątek z listu Bergsona do mnie, z racyi polskiego przekładu:

 „Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby dzięki dobremu tłomaczeniu rozpowszechniły się w Polsce myśli, których nie mogę nie uważać za wyraz prawdy, przynajmniej przybliżony. - Ma Pan słuszność, że Pan zaczyna od „Evolution créatrice”. Jest to książka, która może dopomódz do zrozumienia obu poprzednich. Jednakowoż, jeżeli czytanie tego dzieła jest (lub wydaje się) stosunkowo łatwem, przekonałem się z różnych tłomaczeń, które dotychczas przedsięwzięto, że jest to książka nadzwyczaj trudna do przetłomaczenia, - tak trudna, że według jednogłośnego zdania tych wszystkich, którzy się tem zajmowali, jest niemożliwe, aby jeden tłomacz sam wydołał; musi on koniecznie wziąć sobie do pomocy specyalistów, i następnie dać całość do przejrzenia jednemu lub kilku filozofom z zawodu, którzy pogłębili historyę filozofii. Tłomacz szwedzki musiał zapewnić sobie współpracownictwo biologa, matematyka, i dwóch literatów i filozofów. W tłomaczeniu angielskiem brało udział conajmniej tyleż osób. Tłomaczenie niemieckie, nad którem pracują od kilku lat i które nie jest jeszcze gotowe, wywołało trudności, które przez pewien czas wydawały się nieprzezwyciężonemi. – Trudności pochodzą najprzód stąd, że ta praca jest streszczeniem badań, które przez długie lata prowadziłem w kilku dziedzinach zupełnie odmiennych, a także i przedewszystkiem stąd, że w tej książce usiłuję doprowadzić czytelnika do pewnego sposobu myślenia, który wykracza poza „pojęcia” i wyrażenia oderwane i może już być oddany tylko w obrazach: obraz nie jest tu ozdoba, jest jedynym sposobem wyrażenia, dostosowanym do myśli”.[[3]](#footnote-3)

 List ten niech się przyczyni do mego usprawiedliwienia, jeżeli przekład nie jest taki, jakim pragnąłbym go widzieć. Istotnie bowiem, podejmując się tego zadania, wiedziałem z góry, że będzie ono trudne do spełnienia; napotkane trudności okazały się jednak jeszcze większe, niż sądziłem, Obrazowość i piękność stylu oryginału pozostawiała mi dwie drogi do wyboru. Niepodobna przełożyć Bergsona tak, aby przekład w całości był wierny i piękny zarazem; mnóstwo zwrotów i obrazów nie nadaje się do dosłownego tłomaczenia. Mogłem był więc albo piękność, albo wierność mieć przedewszystkiem na widoku. W pierwszym wypadku musiałbym zastępować zwroty i obrazy, niezupełnie zgodne z estetycznemi wymaganiami języka polskiego, przez inne, przybliżone. Ponieważ jednak, jak sam Bergson podkreśla, obrazy są u niego istotne dla wyrażenia myśli, więc groziło tu niebezpieczeństwo, że, zastępując je przez inne, choćby najpodobniejsze napozór, zmieniłoby się myśl samą. W każdym razie nie chciałem brać na siebie takiej odpowiedzialności, i wybrałem bezpieczniejszą drogę: starałem się osiągnąć jaknajwiększą wierność, choćby nawet nieraz kosztem pewnej chropowatości stylu. W tych wypadkach zaś, gdy oddanie obrazu oryginalnego było zupełnie niemożliwe, wolałem osłabić obraz, wprowadzić sposób wyrażenia więcej oderwany, niż użyć np. metafory o przybliżonem znaczeniu. Rozumie się jednak, że chodzi tu tylko o pojedyńcze wyrazy i krótkie zwroty; dłuższe, szerzej rozwinięte porównania zachowałem wszędzie.

 Nad tą sprawą zatrzymuję się dłużej nie tylko dlatego, że chcę usprawiedliwić niedoskonałości przekładu, ale również w tym celu, by zwrócić uwagę czytelnika na zupełnie swoisty charakter dzieła Bergsona. W przeciwieństwie do większości prac filozoficznych, „Ewolucya twórcza” ma formę konkretną, zbliżoną do literackiej; w przeciwieństwie jednak do utworów literackich posiada treść o charakterze głęboko filozoficznym. Podczas gdy w dziełach t. zw. popularno-filozoficznych lub filozoficzno-literackich obrazowość wyrazu idzie zwykle w parze z pewną mglistością myśli, tutaj, przeciwnie, myśl jest przez obrazy określona niemniej ściśle, niż przez pojęcia. Można się nie zgodzić z tem, aby ta cecha była objawem zastosowania *intuicyi filozoficznej*, jak chce Bergson; można widzieć w „Ewolucyi twórczej” (przynajmniej w niektórych jej częściach) typ dzieła, pośredni między sztuką i filozofią, typ, znany dawno, lecz wyjątkowo tylko dochodzący do takiej doskonałości. Ale trzeba znać i rozumieć zamiar autora, który bezwzględnie nie zgodziłby się na podobną klasyfikacyę swej pracy, chce w niej widzieć typ nowy, pracę *czysto filozoficzną*, różniącą się od innych tem, że uniezależniła się od wpływu naukowego rozumowania.

 Z ogólnego charakteru dzieła wynikają też pewne trudności w ustaleniu terminologii. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że pomiędzy terminologią filozoficzną francuską, a polską, wyrobioną głównie na niemieckich wzorach, istnieją poważne rozbieżności; następnie zaś, że miałem, niestety, sposobność stwierdzić nader częstą chwiejność w polskiej terminologii naukowej. Z powyższych dwóch względów obawiam się, że pomimo najszczerszych usiłowań nie uniknę zarzutów; sądzę tylko, że błędów notorycznych nie popełniłem. W filozoficznych częściach dzieła trudność zwiększa się o tyle jeszcze, że Bergson, dążąc do przezwyciężenia racyonalizmu, nadaje nieraz terminom większą elastyczność, niż inni filozofowie. Musiałem więc zrezygnować z jednostajnego zawsze tłomaczenia tych samych wyrazów, lecz dostosowywać się w pewnych granicach i w pewnych wypadkach do znaczenia, jakie wyraz posiada w danem miejscu.

 Nie odnosi się to oczywiście do zasadniczych terminów dzieła, nader ściśle zachowanych u Bergsona. Najważniejszy z nich, termin „intelligence”, tłomaczyłem stale przez „umysł”. Nie chciałem używać wyrazu cudzoziemskiego; z polskich zaś ten wydaje mi się najodpowiedniejszym, jakkolwiek znaczenie jego jest nieco za szerokie. Wyrazu „rozum” „raison” Bergson systematycznie unika; wyrazowi „rozsądek” odpowiada u niego „entendement”[[4]](#footnote-4), (który to termin w pewnych wypadkach tłomaczyłem też przez „pojmowanie“, gdy „znaczenie”, „rozsądek” okazywało się zbyt ciasnem); odwrotnie też, termin „esprit“, odpowiadający często polskiemu „umysł” w mowie potocznej, tutaj zawsze mogłem tłomaczyć przez „duch“. Zresztą trzymałem się, o ile możności, terminologii ściśle filozoficznej, i jaknajmniej starałem się odbiegać od ustalonych w niej reguł.

 -----------------------------

 Pragnąłbym tu złożyć wyrazy prawdziwej wdzięczności Panu Janowi Lorentowiczowi, który był łaskaw udzielić mi swej nieocenionej pomocy przy stylowem wykończeniu przekładu; Panu D-rowi Rafałowi Radziwiłłowiczowi, któremu zawdzięczam wiele ważnych wskazówek w kwestyach biologicznych, oraz Panu Henrykowi Kirstovi, którego rad zasięgałem w sprawach matematycznej terminologii.

 F. Z.

Warszawa, we wrześniu 1912.

1. Przekład polski, „*Śmiech*”, Lwów 1902. [↑](#footnote-ref-1)
2. Przekład polski Kazimierza Błeszyńskiego, „Wstęp do metafizyki”, Kraków, 1910. [↑](#footnote-ref-2)
3. List z dnia 3 grudnia 1911. [↑](#footnote-ref-3)
4. „Catégories de l'entendment” nazywa Bergson kantowskie „kategorye rozsądku” [↑](#footnote-ref-4)